

Hurra! Z chryżym okrzykiem z rzeżącym chrapliwie i hałaśliwym rechotem wpadły jak huragan przez nadpróchniałe drzwi chyże żaby. Krzyczały wniebogłosy do przyjaciół harcerzy: hartuj ciało i pracuj nad charakterem! Zza horyzontu wychyliło się słońce, poranny żabi hejnał zerwał druhów na nogi. Dla harcerzy to hańba chrapać do południa, więc wszyscy jak huragan pobiegli do chatki. Nikt nie leniuchował, nawet cherlak Henio ćwiczył wytrwale. Druhna Halina machała rękami jak helikopter, a huncwot Hubert huśtał się na suchej gałęzi.